

Gibbs, BILLBOARD - x Opał

Nie sprzedałem twarzy, chociaż mogłem za bańkę i reklamować kredyt na twoje nowe mieszkanie
Muza na pierwszym planie, zdoła mnie tylko talent
Nie potrzeba diamentów jak mogę świecić przykładem
Poznałem dobrze branżę, gram dzisiaj w pierwszym składzie
Ale nie znajdziesz tam gdzie się bawią znane twarze
Nie szukam żadnych dram chyba, że do tego bass
Aktualnie nie jestem taki jak wy, bo nie chciałem, ej
G I B B S - zapamiętaj moją ksywę, to zawsze miało być tylko jakości synonimem
Nie wiem co to marketing, ale wiem co dla mnie kiczem
Muzyka dla idei wymyśliła moje życie
Ze sztuki się zrodziłem i dla sztuki mogę umrzeć, byle nie na łańcuchu byle korpo jako dureń
Powiedz mi co poczułeś, a nie ile to kosztuje, czy kupię twój szacunek za moich porażek sumę, he

Dorastałem tam gdzie razem ze mną wyrósł grzyb na ścianie
Więc nie szukaj nas na ściankach, gałach, salonach, dywanie
Na tej samej ścianie w domu mamy powiesimy diament
Choć to dalej dla nas tylko sposób, żeby żyć normalnie

Szukaj nas tam gdzie codzienność nie chce świecić blaskiem gwiazd
Jak tanie reklamówki w drogich torbach, od boiska po Billboard, ale nigdy nie billboardach
Tylko tak mogę być wolny, nie chce zostać taki sam
Jak drogie ego, typy, tania forma, już zdążyłem się poznać i więcej ich nie chce poznać
Szukaj nas...
Nigdy na, ale nigdy na billboardach

Osiedle kłamie, że nie możesz się wydostać, a na brak chęci do życia zażywam niedosyt marzeń
Od zawsze powtarzam, że to tylko i aż forsza, bo bez złamanego grosza było stać nas na odwagę
Wierzyć, że przejmemy branżę naszym stadem, choć w kieszeni poza biedą stary obdrapany Sag
Mebłościanka na niej Denon, pokochałem muzę z wierzy, na której korpo wybudowało Babel
Błoki płaczą, mam to pod skórą jak grawer, chociaż nie ma to znaczenia dla nich; dla nas Hip-Hop
Nawet jeśli jutro miałyby nie nadejść zostanę z tobą do końca na ten ostatni kawałek, ej

Wpisałem sobie kody do gry
Słysząc w radiach, a brzmi to bardziej prawdziwie niż wy
Zanim zaczęło mi kapać utopiliśmy łzy
Opał, Gibbs nowa saga zanim nastanie świt

Szukaj nas tam gdzie codzienność nie chce świecić blaskiem gwiazd
Jak tanie reklamówki w drogich torbach, od boiska po Billboard, ale nigdy nie billboardach
Tylko tak mogę być wolny, nie chce zostać taki sam
Jak drogie ego, typy, tania forma, już zdążyłem się poznać i więcej ich nie chce poznać
Szukaj nas...
Ale nigdy na billboardach...

Każdy ma swoją cenę, kiedy goni za milionem
Jeżeli odetniesz metkę wszystko kosztuje podobnie
Tutaj wartości są złote i na tym się robi golda
Choć to tylko paradygmat dla nas to jebany dogmat